GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 23. W Piątek dnia 27. Stycznia. **1843.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina. — Stan prassy naszéj zajmuje obecnie coraz bardziéj uwagę najwyższych towarzystw. Pogłosce o reklamacyach Rossyi przeciw wzmagającéj się u nas wolności druku gazeta Rządowa zaprzeczała. Więc pogłoska ta zapewne była mniéj prawdziwą, podobnie jak prostowane urzędownie w Francyi pogłoski o notach mocarstw Europejskich względem unii francusko-belgijskiéj. — Prassę poczytywano tu niejako za gwarancyę skłaniającéj się do zachodnich mocarstw polityki. Generał z Belgii wracający, opowiada, że się tam reakcyi Pruskiéj obawiają. Są tu i owdzie nikczemnicy i zazdrośni ludzie, którzy się z zakazu Gazety Lipskiéj Powsz. niezmiernie cieszą, ponieważ Prussom przewodniczenia w Niemczech przyznać nie chcą (?). —

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z nad granicy polskiéj, d. 2. Stycznia. Według najnowszych wiadomości z Warszawy tameczne ceny zboża poszły cokolwiek w górę; skarzą się jednak w ogóle na niedostatek pieniędzy. — Ponieważ rząd rossyjski mocno czuwa nad obyczajowém wychowaniem młodzieży, przeto instytut panien rodu szlacheckiego przeniesionym być ma do Puław, sławnéj siedziby Xiążąt Czartoryjskich. — Imieniny Cesarza dnia 18. Grudnia obchodzono w Warszawie, jak się samo przez się rozumie, bardzo wspaniałą uroczystością. Z całéj wystawy na święta Bożego-Narodzenia najbardziéj się odznaczała i licznych ściągała widzów kompania Żydów z długiemi brodami, w przybraniu starożydowskiém, którzy jako przyszli bohaterowie z bronią i tornistrem, ale z miną bardzo miłosierną, maszerując, kommenderującego oficera komiczną swą postawą i ruchem niezgrabnym do rozpaczy przyprowadzali. Karykatury te wyborną są odpowiedzią na deklamacye gazety lipskiéj, która w zaciąganiu Żydów do wojska wielki widzi postęp w wewnętrznem rozwijaniu się ogromnego cesarstwa, większy i ważniejszy w skutkach, aniżeli zniesienie Kartelu, ba nawet aniżeli zmniejszenie służby wojskowéj na lat 10. Mówią nawet o korpusie żydowskim wynoszącym 30,000 żołnierza. Kto zna Żydów polskich, ten wie,

czego się od nich spodziewać należy, i ma oraz to przekonanie, że z tego nic być nie może. Natomiast serdecznie życzymy, aby się wszystko sprawdziło, co głoszą o przygotowaniach do dzwignienia przemysłu, wykształcenia narodowego i kultury w ogóle, jako też o lepszém uposażeniu urzędników, co jedynie powszechnemu przekupstwu zapobiedz może. Wszakże mocno wątpimy, iżby to wszystko wnet do skutku przyjść mogło: bo co się tyczy dzwigania przemysłu, zawsze tę rzecz z przeciwnego zaczynają końca; kultura udać się nie może dla braku przedsiębiórczego stanu średniego z jednéj, a odrazy panującéj arystokracyi z drugiéj strony. Należyte uposażenie urzędników nieodzowną jest potrzebą, jeźli na ciągłe przekupstwo wystawieni być nie mają; życzyć przeto należy, aby skarb, obecnie podobno w nienajlepszym będący stanie, na to zezwolił. Podniesienie rólnictwa, wolność handlu i umoralizowanie stanu urzędniczego, oto są potrzeby Rossyi i Polski, najprędszéj wymagające zarady.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 12. Stycznia.

Znajdujący się przy Głównodowodzącym armią czynną do szczególnych poleceń, należący do armii Podpułkownik Hrabia Grabowski, uwolniony został ze służby wojskowéj dla słabości, celem przeznaczenia go do zatrudnień cywilnych, i Najmiłościwiéj mianowany Radcą Kolegialnym.

W uzupełnieniu Najwyżéj zatwierdzonéj uchwały Komitetu PP. Ministrów, zapadłéj w d. 28. Kwietnia 1842. r., na przedstawienie Generał-Gubernatora Syberyi Zachodniéj, w przedmiocie ulżenia niektórym zesłanym na Syberyą losu, z powodu zaślubin Jego Cesarskiéj Wysokości Cesarzewicza Następcy, Pan Minister Sprawiedliwości wniósł w Komitecie PP. Ministrów notę o tych z liczby zesłanych, o których początkowo przedstawione wiadomości okazały się być niedostatecznemi. N. Cesarz Jmć, w skutku uchwały Komitetu w dn. 1. Grudnia, Najwyżéj rozkazać raczył: dwunastu wymienionym w załączonéj liście osiedleńcom, którzy, po zesłaniu na zasadzie dawniéj istniejących postanowień, zostali mieszczanami, dozwolić, jeźli zechcą, powrócić do gubernij Cesarstwa, z zabronieniem im jednak przyjazdu do gubernij: Petersburgskiéj, Moskiewskiéj, téj, z któréj wysłani byli, i do ościennych z nią gubernij, o czém ma być uczyniona wzmianka w ich paszportach, i zakommunikować właściwym Rządom Gubernialnym od Głównéj w Syberyi Zachodniéj zwierzchności; z sześćdziesięciu wymienionych w innéj liście osiedleńców, z których 24ch policzeni już zostali do rzędu włościan, tym z nich, których Generał-Gubernator Syberyi Zachodniéj uzna być godnymi, dozwolić zamieszkiwania w miastach, bez przejścia jednak do stanów miejskich, dla zajmowania się rzemiosłami i przemysłem.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 18. Stycznia.

Kommissya wyznaczona do rozważenia prawa podanego przez ministeryum względem cukru, składa się po większéjczęści z członków, którzy się oświadczyli przeciw temuż prawu. Nikt wszakże nie myśli o tém, aby to być miało oznaką upadku ministeryum, ponieważ opinia coraz bardziéj się ustala, że ministeryum samo życzy sobie albo odrzucenia, albo przynajmniéj całkowitéj zmiany owego wniosku do prawa. Minister sprawiedliwości oświadczył się nawet wyraźnie w swém biórze przeciw temu projektowi, zastrzegając to sobie, aby mu w tym względzie wolno było zdanie swoje wynurzyć.

Marszałek Soult z nadzwyczajną podobno uporczywością na to nastawał, aby Generał Bugeaud za przestąpienie rozkazu Ministra wojny, według którego żaden wojskowy, bez pozwolenia swéj władzy, nic w dziennikach umieszczać nie powinien, złożonym został z urzędu Generała-Gubernatora Algieru. Jakkolwiek Generał Bugeaud znakomitych znalazł protektorów, jednak Marszałek Soult pod tym tylko, jak się zdaje, warunkiem przyzwolił na dalsze urzędowanie Generała Bugeaud, jeżeli tenże publicznie do wykroczenia swego się przyzna. Tak sobie przynajmniéj tłomaczą list tegoż Generała umieszczony w Siècle.

Dowcip Hrabiego Jaubert, członka Izby deputowanych, podobał się bardzo i dobrze został przyjęty na zgromadzeniach politycznych. Mówiono w przytomności jego o zajęciu wysp markezyjskich i wielką stąd teraźniejszemu ministeryum zasługę przyznano. Hrabia na to odpowiedział: Nic dziwnego, że ministe-

ryum pokoju starało się na wszelki sposób opanować wyspy markezyjskie; wyspy te należały mu się prawnie, ponieważ leżą na Oceanie Spokojnym (cet archipel lui revenoit de droit, puisqu'il est situé dans l'Ocean Pacifique).

Potwierdza się wiadomość, że wszyscy ludzie będący na pokładzie angielskiego okrętu »Conqueror,« jednego tylko wyjąwszy człowieka, w wałach morskich grób swój znaleźli. Liczba tych nieszczęśliwych wynosi podług jednych doniesień około 129, podług innych tylko 79 osób. Z ładunku wyratowano część jakąś, a szczątki okrętu sprzedano przedwczoraj za 12,382 franki. Pod Equihen zatonął całkiem okręt szwedzki »Anders« płynący od Gothenburga; również pod Etaples okręt rossyjski »Brake,« który płynął z Newcastel do Marsylii. Podobne wiadomości nadchodzą z wszystkich okolic nadbrzeżnych.

Przed kilku dniami egipscy masztalerze, którzy przyprowadzili tu konie ofiarowane przez Baszę egipskiego Królowi Francuzów, znajdowali się w wielkiéj operze, gdzie wszystkich oczy zwrócili na siebie. Przekonano się znowu, że ubiór wschodni tylko na malowidłach i w romansach pięknym się wydaje, rzeczywiście zaś jest brzydki, ubogi i brudny. Cudom baletu przypatrywali się oni z obojętnością niesłychaną.

Po wielolicznych naradach i rozprawach względem pretensyi $4\frac{1}{2}$ miliona fr., którą Prussy mają do Francyi, posłano nareszcie przed kilku dniami Ministrowi skarbu Bodelschwing obszerne sprawozdenie, z dołączeniem wszystkich autentycznych dowodów, i spodziewać się należy, że reklamacya ta jeszcze na tegorocznych posiedzeniach będzie Izbom przedłożona. Słuszność téj pretensyi jest tak jasno na stronie rządu pruskiego, że gabinet i Izby nie będą mogły żądaniu temu odmówić.

Z Paryża, dnia 18. Stycznia.

Presse obejmuje dzisiaj następujące uwagi: »Jedynem prawie zajęciem Izby w obecnéj chwili jest prawo dotyczące przeglądania okrętów; ciągle więc i my téż do pytania tego się wracamy. Ministeryum zaczyna się na tém poznawać, że rozbiór kwestyi saméj korzystny; zdaje się albowiem, że już do układu się przychyla, którego od razu pod żadnym warunkiem przyjąć nie chciała. Uczyniło już wielki krok naprzód, kiedy z kwestyi téj pytania gabinetowego robić nie chce, jak to przyjaciele jego dawniéj rozgłaszali. Zdaje się, iż nawet drugi krok uczynić skłonne i że układy względem zniesienia traktatów rewizyjnych zawiązać się stara. Jeszcze o jeden krok daléj, a przyzna się do polityki narodowéj, którą mu od kwartału zalecamy. Ministeryum usuwa pytanie względem prawności i ważności traktatów. Zasłania się względami przyzwoitości i pyta się, czy Francya podpisawszy te traktaty, wykonywając je od lat 6 i wezwawszy niegdyś wszystkie mocarstwa morskie do podpisania ich, teraz gwałtownym sposobem, nie czekając zręcznéj sposobności, przestrzegania ich nadal wzbraniać się może? W téj mierze powiadaliśmy zawsze: Bynajmniéj! Francya traktatów rozdzierać nie może, nie doświadczywszy ich cofnięcia przez wszelkie w mocy jéj będące środki pojednawcze. Francya w stósunkach swoich nacyonalnych nie może na tém poprzestawać, że prawo i rozum ma po sobie, powinna do tego jeszcze dodać ostróżność, umiarkowanie i przyzwoitość.«

Pan Lamartine ukończył zeszłéj jesieni swą tragedyą: Toussaint l'Ouverture, i zapewne da ją do przedstawienia téj zimy.

Wyszedł już rozkaz uwolnienia ze służby żołnierzy z klasy roku 1837. Utrzymują także, iż wszystkie pułki piechoty będą zmniejszone na 1800 głów. Ubytek wojska wyniósłby wtedy 50,000 głów.

Anglia.

Z Londynu, dnia 17. Stycznia.

Z Oxfordu donoszą, że znowu jeden członek kollegium św. Magdaleny, X. Smith, przeszedł do wiary katolickiéj. Nawrócony posiadał bogato uposażoną plebanię w Lenderham, która teraz na brata jego przechodzi.

Na leedskiéj kolei żelaznéj wydarzyło się nieszczęście, które łatwo jeszcze daleko okropniejszém staćby się było mogło. Pociąg pojazdów i towarów z Leeds stanął na stacyi w Barnsley i właśnie się zajmowano odprzęganiem kilku wagonów, gdy inny pociąg z Birminghamu nadjechał. Było ciemno i dozórca latarnią robił znaki, ażeby się pociąg ten wstrzymał. Ale przewodnik mimo to siły machiny nie zmniejszył, a tak uderzył o piérwszy po-

ciąg, poczém naturalnie okropna nastąpiła kollizya. Trzej passażyerowie zostali na miejscu zgruchotani podobnie jak i dwa wagony a lokomotywa mocno została uszkodzoną. Dzięki Opatrzności inni passażyerowie wszyscy już byli powysiadali i jeden tylko, który się w ostatnim wagonie pozostał, na miejscu zabity został.

W swoich doniesieniach giełdowych wyraża Globe, iż powzięto zamiar zwrócenia uwagi rozmaitych mocarstw europejskich na stan długów nieujszczających się w zapłacie stanów Ameryki. Rzecz ta dla Anglii wielkiéj nader wagi: powinna się ona cieszyć, jeżeli istotnie tym oszukańcom dobrą chcą dać nauczkę i ich przekonać, że uczciwość najlepszą jest polityką. Ameryka posiada wielkie zasoby, nie tak więc brak tychże, jak raczéj nierzetelność Stany Unii w obecne przykre wprawiła położenie. Globe tedy tuszy sobie, że wezwanie wierzycieli angielskich do sumienności rzeczonych Stanów pożądane skutki wyda i że obustronne rządy przez ugody handlowe kroki osób prywatnych ułatwią.

— — Słychać, że niezwłocznie po zagajeniu nowéj sessyi parlamentu ważne pytania wniesione zostaną. Gazety oppozycyjne nie wątpią o tém, że o poprawkę do adressu wniosą, a Morning-Chronicle napomina liberalnych członków parlamentu, aby wszyscy zawczasu się zgromadzili, jeżeli surowéj odpowiedzialności przed kommittentami swymi uniknąć chcą.

Pod względem zamierzonego traktatu handlowego między Francyą i Anglią powiada Morning-Chronicle: »Donoszą nam, że tu wcale nie ma mowy o rozciągłéj ugodzie, względem któréj PP. Bulwer i Porter traktowali, lecz układ cały ogranicza się prawie tylko na przyzwoleniach angielskich na korzyść win, wódek i towarów jedwabnych francuzkich, a na koncessyach Francyi dla angielskich wyrobów żelaznych i innych artykułów, których dowóz żadnéj gałęzi przemysłu francuzkiego szkodzić nie może.«

Globe powiada w swoich doniesieniach giełdowych: »Na targu pieniężnym dzisiaj mało było ruchu. Oczekiwanym w francuzkiéj Izbie deputowanych obradom nad adressem, mianowicie względem paragrafów ściągających się do Hiszpanii i prawa rewizyjnego, może na zbyt wielkie przypisują znaczenie; rozumniejby było gdyby osoby w fondach spekulujące wszelką obawę usunęły. Wszakże nie taimy tego, że nasze układy handlowe z Brazylią na nowe natrafiają trudności.«

Ogół szkód, zrządzonych przez ostatnią burzę na morzu i na lądzie, dla Anglii samej kilka milionów funt. szt. wynosić mają.

Dziennik Globe zawiera rzut oka na rok przeszły, w którym najpierwéj rozwodzi się nad załatwieniem sprawy pogranicznéj z Ameryką północną, nad ukończeniem wojny z Afganistanem i Chinami i nad liberalną polityką gubernatora Sir Charles Bagot w Kanadzie, potém zaś przystępuje do wewnętrznego składu Wielkiéj Brytanii i ministrów, a szczególniéj Sir Robertowi Peel przedstawia potrzebę zastąpienia teraźniejszéj ustawy zbożowéj stałém cłem i zniesienia wszelkich podatków, które na wprowadzeniu najpotrzebniejszych żywności ciężą. — Morning-Chronicle zaś przestrzega z swojéj strony, aby się lud nie oddawał złudzeniu, że monopol zboża i żywności bez zaciętéj walki uchylonym być może. Peel jest przewodcą partyi, a przeto zmuszony jest postępowanie swoje do zdania téj partyi stosować. Jeźli torysowie mający największy wpływ rozstrzygną, że na następnych posiedzeniach żadna zmiana w ustawach zbożowych nie zajdzie, tedy dla Peela nie będzie żadnego wyboru. — Prawda, że przed kilką tygodniami mniemano powszechnie, iż pomieniony minister uzyskał od najznakomitszych torysowskich właścicieli dóbr pozwolenie do ułożenia stałego cła zbożowego. Lecz mniemanie to spełzło na niczém; teraz słyszymy, że monopoliści znowu głośno objawiają swą radość, a przeto potrzeba będzie wielkich usiłowań, aby już na najpierwszych posiedzeniach, od których wszystko zawisło, nad rzeczonym monopolem odnieść zwycięstwo.

Dokter M'Pherson w swych opowiadaniach o państwie chińskiém, które właśnie wyszły na widok publiczny w Londynie, powiada, że po zdobyciu Tinghai, stolicy wyspy Czusan, potrzeba porozumiewania się z krajowcami utworzyła nową mowę; zwłaszcza gdy Chińczycy ujrzawszy dużo pieniędzy u Anglików, pozakładali sklepy z żywnością i towarami wśród obozu angielskiego. Powymyślano nowe natu-

ralne nazwy stósowne do rzeczy będących przedmiotem mowy. I tak: kury nazywają się tam teraz w nowym języku kukuryku, kaczki kwak-kwak, mięso wołowe buuu, cielęcina meee, baranina beee, pies uwuwuw i t. p. P. Pherson opowiada także między innemi następującą przygodę, jakiéj doznał Kapitan Austruther: Jednego dnia Mandaryn przysłał mu potrawę pięknie przyozdobioną i wybornego smaku, zawdzięczając za odmalowany przez Kapitana swój wizerunek. Austruther posmakowawszy potrawę, rzekł do służącego, który ją przyniósł: kwak kwak kwak? Służący trząsając głową, odpowiedział: uwuwuw. Niestety! nie byłato potrawa z drobiu, w któréj tak smakował Kapitan, ale byłto pies, jeden z brysiów Mandaryna.

Szwajcarya.

Z Neuchatel, dnia 10. Stycznia.

W La-Chaux-de-Fonds przygotowują wielką wyprawę towarów do Chin. Mówią o wartości około dwóch milionów frank. W tém przedsięwzięciu połączyć się miało kilka domów handlowych.

Turcya.

Z nad granicy tureckiéj, d. 11. Stycznia. (Gaz. pow.) — Stósownie do jednozgodnych doniesień z rozmaitych okolic Bosnii i Albanii, ciemiężenia chrześciańskiéj ludności w tych prowincyach bynajmniéj nie ustały, dla tego też wzburzenie powszechne, osobliwie w Bosnii, do tego dochodzi stopnia, że może błahego tylko potrzeba powodu, aby bunt powszechny wzniecić. W obwodzie Glamocz miało już przyjść do krwawych zatargów między Chrześcianami a Turkami. Wezyr dopuszcza się każdego rodzaju prześladowania; z wycieczek swoich, które od czasu do czasu do różnych miast i miasteczek prowincyi swéj przedsiębierze, zawsze z wielkiemi skarbami do rezydencyi swéj wraca. Oprócz tego podwyższył on znacznie cła wchodowe i wychodowe nad granicą Dalmacyi i wywołał przez to cierpkie skargi między stanem handlującym. Słychać, że kilka morderstw w okolicach tych popełniono, które bezkarnie uszły. A tak zabito Musselima z Novi Bazar, pobórcę cła w Limno i kilku podrużujących kupców. W obwodzie Gaskoerskim Turcy niedawno temu wieś jednę spalili, a to jak powiadają, na wyraźny rozkaz kommendanta w Trebigne.

Rozmaite wiadomości.

Z Berlina, dnia 16. Stycznia. — Przed kilkoma dniami akademia umiejętności zawarła już z nadworną drukarnią Deckera kontrakt o druk dzieł Fryderyka W. — Składać się ono będzie najmniéj z tomów 30.

Jakie są teraz widoki w handlu zbożem i wełną?

Z Warszawy, dn. 18. Stycznia. — Co do zboża. — Na wywóz zboża do Anglii nie można w tym roku bardzo liczyć, choćby się nawet i dotychczasowe ustawy zbożowe zmieniły; albowiem ostatnie zbiory w Anglii były dość dobre, przeto kraj ten mniéj potrzebować będzie dowozów niż w przeszłym roku; zresztą zaopatrzy się zapewne i z Ameryki, (gdzie błogosławione były urodzaje,) aby tylko z portów europejskich jak najmniéj potrzebować. A gdy i tak Anglia z swoich zasad handlowych przekłada brać zboże z Ameryki niżeli z Europy, musimy się na to przygotować, że zboża naszego co raz mniéj będzie za granicę wychodziło, i że dopóki dzisiejsze ustawy zbożowe nie będą zmienione, każda spekulacya na przesyłkę do Anglii, z powodu spadających cen i zarazem podnoszącego się cła, przyprawić może o zgubę tych, co się temu handlowi oddają. — Wszystko to zważywszy, jest rzeczą prawdopodobną, że choćby się wszelkie rodzaje zboża do przyszłych zbiorów w dzisiejszéj cenie utrzymały, a jęczmień i owies na wiosnę w górę pójść mogły, to mówię zawsze pszenica bardziéj jeszcze stanieje.

Co do wełny, widoki są nierównie pochlebniejsze. Fabryki i rękodzielnie angielskie w skutek pokoju z Chinami, są teraz znowu czynniejsze, a okoliczność ta każe się spodziewać, iż na wiosnę Anglicy kupować będą więcéj wełny na jarmarkach europejskich, niż w każdym z ostatnich kilku lat. Kupcy z Francyi i Belgii będą się także za tym produktem ubiegali, gdyż pomyślny dla Anglii obrót handlu, spływa pośrednio i na te kraje. Również i fabryki niemieckie dotknie to w sposób korzystny. A tak powstanie żywa konkurencya, która podniesie ceny wełny, choćby nawet jarmarki były nią przepełnione. Atoli nie mamy się obawiać tego przepełnienia, gdyż brak paszy, zrządzony

przez posuchy ostatniego lata, uszczupli zwyczajną ilość wełny najmniéj o 12 do 15 procentu; — ile zaś w takim razie produkt zyskuje na cenie, gdy nie wystarcza na zaspokojenie potrzeb, wie każdy, kto choć cokolwiek w sprawy handlu się wdawał. — Nie zapominajmy wszakże i o tém, że są jeszcze dawniejsze zapasy wełny, ale komuż nie wiadomo, że świeża wełna ma zawsze pierwszeństwo przed dawniejszą.

Prawda, że tym sposobem mimo znacznie wyższych cen wełny, nie jeden właściciel owczarni mając jéj mniéj w ręku, gdy po sprzedaniu tego produktu, dochód z téj gałęzi przemysłu policzy, znajdzie go może nie wiele wyższym jak w poprzedzającym roku. Ależ to przekonanie, że produkt jego zaczyna znowu mieć ważność w handlu, to mówię przekonanie napawając go lepszą na przyszłość nadzieją, powinno mu nowéj dodać otuchy, aby w dotychczasowych usiłowaniach nie ustawał.

Globe donosi, że w handlu zbożowym okazuje się polepszenie, i pszenica w każdym razie doszła już swéj najniższéj zimowéj ceny. Zapas wolnego zagranicznego zboża zmniejszył się teraz w Londynie do 450,000 kwarterów, podczas gdy we Wrześniu 900,000 kwarterów znajdowało się w magazynach. Zapasy w miastach portowych zmniejszyły się zapewnie w takim samym stosunku, tak, że bliskiego podniesienia się cen z pewnością spodziewać się można. Mniejsi handlarze pozbyli się już prawie wszystkich zapasów zboża. (Gaz. Codzien.)

(*Nadesłano.*)

Znany zkądinąd i wielce szanowny ksiądz Tuszyński, Proboszcz w Skrzetuszu, przez pismo katolickie »Sion« podał do wiadomości publicznéj doniesienie o cudownėm ozdrowieniu, które się stało za jego pobopem i w jego oczach, a które, ku czci Boga w trzech osobach jednego i ku większéj chwale i prawdziwemu wielbieniu Najświętszéj Panny, przedewszystkiem mieszkańcom W. X. Poznańskiego ogłoszone być powinno. Co do rzeczy ks. Proboszcz Tuszyński w tych słowach się wyraża: »We wsi Skrzetuszu w r. z. (1841.) żona prowizora kościelnego przez więcéj jak sześć miesięcy cierpiała na najokropniejsze boleści w żywocie. Dnie i noce pędziła bezsenne, słabość coraz więcéj się wzmagała, i chora czuła zbliżający się moment śmierci. Kiedy wszyscy lekarze z bliska i z daleka pomodz jéj nie mogli, kapłan miejscowy śmiertelnie chorą zaopatrzył świętemi sakramentami na drogę wieczności, ale razem polecił jéj, aby teraz nadzieję swego uzdrowienia tylko w Bogu pokładała, a osobliwie uciekła się do przyczyny Najświętszéj Panny. Krótko przedtém dostał spowiednik od Jego Arcybiskupiéj Mości, ks. Dunina, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, (Have pia anima!) kilka cudownych medalów wraz z książeczką, o dziewięciodniowém nabożeństwie na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszéj Panny Maryi, przez M. kapłana kongregacyi Ś. Łazarza w Monasterze 1839. r. wydaną, z tém poleceniem, aby je wręczył osobom cierpiącym i chorym ku użyciu i nabożeństwu do błogosławionéj matki łaskawości. W tym celu rzeczony kapłan w uroczystość chwalebnego wniebowzięcia Panny Maryi 1841. r. pomiędzy godziną 9. a 10. przedpołudniową udał się do domu choréj, medal cudowny, przy wezwaniu Najświętszéj Panny i przy mocnéj ufności w prędką pomoc, na szyję cierpiącéj zawiesił, i dał jéj wspomnione dziełko, aby nowennę odprawiła. Natychmiast zmienił się stan choroby. Nastąpił spokoj wewnętrzny i sen pokrzepiający. Zaledwo trzy tygodnie upłynęły, niewiasta, którą miano za nieuratowaną, a teraz za pomocą łaski boskiéj uleczona, pokazała się w świątyni pańskiéj i łzami zalana padła na twarz przed cudownym obrazem swéj dzielnéj orędowniczki, dziękując i chwaląc Boga i błogosławioną matkę jego. Od tego czasu rzeczona osoba zupełnie jest zdrowa, a nawet lepiéj i czerstwiéj wygląda, jak dawniéj. Ile razy zaś żona lub mąż spotkają swego ojca duchownego, z wdzięcznością całują jego rękę, łaskę Boga, opiekę i pomoc wiele możnéj Królowéj niebieskiéj wychwalając.«

Te Deum Lesueur'a. — Lesueur wtrącony był r. 1793. do więzienia dla tego, iż muzykę kościelną pisać się poważył. Oskarzenie to byłby niezawodnie głową przypłacił, gdyby szczęściem dla niego, nie spostrzegł go był na dziedzińcu więzienia pewien zapalony klubista, który podówczas przynajmniéj na pozór za najkrwawszego z wszystkich terorystów uchodził.

»A co ty tu robisz, arystokrato?« zapytał tenże. — »Komponuję Te Deum«, odrzekł Lesueur całkiem spokojnie. — »Chcesz zapewne uświetnić zwycięztwa rzeczy pospolitéj nad dawnymi Panami.« — »Nie, jestto pienie dziękczynne i pochwalne, które na ten dzień gotuję, gdy z tego więzienia wyjdę.« Podczas téj rozmowy, w któréj Chenier, gdyż tak się zwał pyający, umyślnie tak zuchwało mówił, oddaliło się mnóstwo więźniów na to straszne miejsce, gdzie ich po imieniu wołano i na gilotynę prowadzono. Chenier ujrzawszy się z Lesueurem sam na sam, rzekł wzruszonym głosem: »Mogłżeś Wpan sądzić, aby dawny, piérwszy twój kontrabasista zapomniał o tém wszystkiém, co tobie jest winien? Odgrywając rolę terorysty, ocaliłem już przeszło sześćdziesiąt osób, które dla mnie drogiémi były. Spróbuję, ażali i Wp. ocalić nie potrafię. Po tych słowach pospieszył do klubu i rzekł: »Obywatele, w więzieniu jęczy pewien utalentowany, młody przyjaciel Rzeczypospolitéj, ten dla ulżenia swojéj niedoli pisze Te Deum, którém zwycięztwa naszego wojska chce uświetnić. Dozwolicież, aby ten drugi Tyrteusz narodowy dłużéj usychał w więzieniu i nie oddychał powietrzem wolności.« — »Nie, nie, tego nie dozwolimy!« zaryczało natychmiast tysiące głosów. »Pójdźmyż czém prędzéj do konwentu narodowego i domagajmy się, aby go na wolność puszczono.« Postępek klubistów uwieńczony został pomyślnym skutkiem, a Chenier uradowany, pospieszył do Lesuera z dekretem uwolnienia jego. Te Deum w wilgotnych murach więzienia rozpoczęte uświetniało późniéj po kolei zwycięztwa Napoleona, zdobycie Algiéru 1830., ocalenie królewskiéj rodziny po skrytobójczym zamachu Fieschego 1835., a nakoniec dzień narodzenia hrabiego Paryża 1838. roku.

Przebudzenie ze snu śmiertelnego. — W żupaństwie Hont w Węgrzech, jest mała włość nazwiskiem Verbo. Niedawno temu umarła w téj włości 15letnia córka majętnych rodziców, którą jak zwykle po dwóch dniach pochować miano. Po upłynionym czasie przybyli sąsiedzi, krewni i znajomi dla oddania zmarłéj, która leżała w trumnie, ostatniéj pogrzebowéj posługi. Za przybyciem proboszcza chciano przymknąć wieko; w tém matka, jakby przeczuciem tknięta, oświadczyła, iż sobie życzy jeszcze raz przypatrzyć się lubéj twarzy swego dziecięcia. Przychylono się do téj macierzyńskiéj prośby i zwolna podniesiono wieko. Gdy się to stało, matka pochyliwszy się nad córką, ucałowała ją gorąco w blade usta, i jęknąwszy żałośnie, zdawała się ją chcieć wydrzeć z ramion okropnéj śmierci. Ten jęk, ten pocałunek sprawiły elektryczne wrażenie. Nagle otworzyła córka oczy, podniosła do góry głowę i dała znak życia. Wielu z obecnych na ten widok uciekło z izby, rozsądniejsi pozostali, i w pomoc pospieszyli, która się tak szczęśliwie powiodła, że przebudzoną z letargu, znowu rodzicom powrócono. Doktor K-y, autor tego opisu, widział tę dziéwczynę, jest ona teraz całkiem zdrowa, i dowiedział się od niéj, że przeciérpiany stan, teraz się jéj tylko jako twardy sén wydaje.

Przedruk w Ameryce. — Jeszcze przed kilku laty dziwiono się szybkości, z jaką nieraz wydane w Paryżu literackie dzieło, w Belgii przedrukowano. Atoli zwinność Belgijczyków jest niczém w porównaniu z zwinnością mieszkańców Ameryki północnéj. Do tego najszczególniéj jest im na rękę nietylko olbrzymi format ich dzienników, ale nawet upowszechniona w całym kraju chęć do czytania. I tak opowiada dziennik Observer, że skoro najnowsze, w Londynie wydane dzieło Boz-Dickensa we dwóch tomach, dnia 10. Listopada przybyło na brzegi Stanów Zjednoczonych, zaraz we trzy dni potém wyszły w Nowym Jorku dwa nowe jego wydania, egzemplarz po szylingu (2 złp.) Co większa, dziennik New-World (nowy świat) zamieścił nawet całe powyższe dzieło w dodatku, tak, iż po zniżonéj nadzwyczaj cenie, to jest po $12\frac{1}{2}$ centymów za numer, w piérwszym dn. 35,000 exemplarzy rozprzedano.

Liceum w Teheranie. — Szach perski założył liceum w Teheranie i dyrektorem mianował Abbé Vidal, który już od lat dziesięciu zamieszkał w tym kraju. Gmach instytutu tego, styka się z pałacem szacha, który się bardzo nim zajmuje i wydał rozkaz, aby synowie szlachty perskiéj uczyli się nietylko pięknych umiejętności, ale nawet języka francuzkiego. Co tygodnia posyła jednego z swych szambelanów dowiadywać się o postępy uczniów w naukach. Niekiedy sam nawet przychodzi, zadaje pytania, i rozdaje pomiędzy najlepszych nagrody.

»Verbum nobile, debet esse stabile.«

Do Rafała.

Kochany Panie Rafale!
Mimo twojego uporu,
Będę ci powtarzał stale:
»Że nie dam słowa honoru.«

Dawniej wyraz ten wielbiony,
Nie tracił swego waloru;
Mógleś zaliczyć miliony
Na samo słowo honoru.

Dziś świat zna inne obroty,
Innego trzyma się wzoru;
I na poparcie głupoty
Używa słowa honoru.

Łotr, co swych braci przedawa,
Kraj czyni łupem zaboru;
Z wytartém czołem ci stawa,
Wyjeżdża z słowem honoru.

Składane zewsząd ofiary,
Nędznik idąc łotrów torem,
Zabiera sobie bez miary
I jeszcze trząsa honorem.

Rycerz, co w bitwy zapale
Ochrony szuka wśród boru;
Że walczył zapamiętale,
Klnie się na słowo honoru.

Słodziuchny w słówkach i mowie,
Z bliźnim jak z bydlem w oborze
Postąpi sobie, lecz w głowie
Marzy ciągle o honorze.

Nawet i szuler wyrodny
Zbity całkiem z cnoty toru;
Szubienicy raczéj godny,
Prawo rości do honoru.

A więc, a przeto, a zatém,
Mimo twojego uporu,
Żyć będziem jako brat z bratem,
Lecz nie dam słowa honoru.

***

ODPOWIEDŹ
na ostrzeżenie P. Juliusza Buschke w Nrze 20. Gazety W. X. Poznańskiego.

Jako brat stryjeczny Juliusza Buschke, czuję się obowiązanym, aby 1) różnym domniemywaniom co do osoby Wgo Masłowskiego tamę położyć; 2) ku dobru zaś Juliusza Buschke niniejszą dać odpowiedź:

»Majątek po ś. p. Bogumile Buschke tak był zawikłany i długami obciążony, że, jak process likwidacyjny wykazuje, 2000 Tal. długu przechodziło jego massę. P. Masłowski przez niezmordowaną czynność i zabiegi, jakoteż wielkie nakłady, jako były opiekun J. Buschke, potrafił majątek ten oczyścić. — Teraz, kiedy się J. Buschke coś uwidziło, dał się nakłonić ludziom, którzy go już raz w roku zeszłym wykradli, i przeciw którym tak doniesienie do Sądu Głównego w Poznaniu uczynił, jako też process kryminalny rozpoczął. Ci więc spowodowali go do powyższego ostrzeżenia; — — lecz wet za wet, ostrzegam każdego, aby co do wszelkich interessów zechciał się zapytać Sądu Głównego i Sądu Ziemsko-miejskiego w Poznaniu, a tam się dowie, jak ważne mogą być czynności, które z bratem moim Juliuszem Buschke poczyni. — Bowiem do rozstrzygnienia Sądu Głównego w Poznaniu czynności wszelkie jego są nieważne. — *NB.* W dniu daty obwieszczenia brata mego Juliusza Buschke nie był tenże w Korniku, lecz u Wgo L. Jagielskiego na tamie w Poznaniu, — — wolny, — pod kluczem.«

Poznań, dnia 26. Stycznia 1843.

Edward Buschke.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 25. Stycznia. 1843. r. od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel . . .	1	18	6	1	19	—
Zyta . dt.	1	6	6	1	7	6
Jęczmienia dt.	1	2	6	1	3	—
Owsa . dt.	—	23	—	—	23	6
Tatarki dt.	1	10	—	1	10	—
Grochu . dt.	1	7	6	1	8	—
Ziemiaków dt.	—	20	—	—	21	—
Siana cetnar	1	6	—	1	7	6
Słomy kopa	6	27	6	7	—	—
Masła garniec	2	2	6	2	5	—